Nr. 159. Kraków, wtorek 13 czerwca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Z zaboru rosyjskiego.

Mord w Siedlcach.

Od uczestnika krwawej majówki pod Siedlcami otrzymujemy poniższą korespondencyę; opisuje ona w formie wstrząsającej w swojej prostocie nową ohydną zbrodnię rządu carskiego:

W sobotę 27 maja o godzinie $7^1/_2$ rano w odległości $1^1/_2$ wiorsty od gubernialnego miasta Siedlce na szosie Warszawskiej stała się rzecz następująca: liczący około 200 ludzi tłum, złożony przeważnie z warsztatowych robotników i drobnych rzemieślników Siedleckich, żydów z kobietami i dziećmi podążał do pobliskiego lasku na majówkę: nagle od strony miasta nadjechały dwa szwadrony dragońskie i jakiś jeszcze oddział wojska pod wodzą 2 oficerów (Kosakowa, podobno siostrzeńca gubernatora Siedleckiego, i Lisberga). Spokojny tłum otoczono, i jakkolwiek nie zdradzał on żadnych zgoła zamiarów demonstracyjnych, nie niósł żadnego sztandaru, nie wydał ani jednego okrzyku, nie znaleziono przy nim ani jednej proklamacyi, ani śladu broni, nawet kijów, jakkolwiek zbity tłum, jak stado zalęknionych owiec, stał bezradny i zdumiony — nagle rozległa się komenda: „szaszki won — biej židow“ i dragoni uderzyli pałaszami w bezbronnych. **Raniono i okaleczono do stu ludzi!** Cięto ręce do kości, rąbano po głowach, obcinano uszy i broniące się rozpaczliwie dłonie! Nie miano litości ani dla dzieci, ani dla kobiet! Jednej obcinając ucho, zaczepiono i o głowę, naruszono jakiś ważny ośrodek nerwowy: dzisiaj ma pomięszanie zmysłów! Uciekających w popłochu ścigano, rąbano, zapędzano z powrotem do tłumu! Nie żądano ani przedtem, ani potem, aby tłum się rozszedł! Wogóle niczego nie żądano, o niczem nie ostrzegano, ale odrazu dragoni otoczyli idących i — przeszli „do boju“. Następnie pognano tłum galopem do miasta. Ranni, okaleczeni, kobiety nie mogąc iść z końmi „w nogu“, padali kilkakrotnie — tratowano ich końmi, poganiano ze śmiechem, zapędzono nareszcie do więzienia.

Tu miał miejsce epilog, — z sąsiednich koszar zwabiono żołnierzy, którzy dotąd nie brali udziału w bitwie, znęcano się nad ofiarami, bito kamieniami po głowach, przypowiadając: „patrzcie nie boimy się bomb, nim je rzucicie, łby wam, jak orzechy rozłupiemy!“

Policmajster usiłował mitygować katujących i znęcanie się przerywano, ale policmajster odchodził — katowanie zaczynało się na nowo — poczem wszystkich aresztowanych nie czyniąc żadnych prób śledztwa wypuszczono przed przybyciem wicegubernatora, prokuratora i naczelnika żandarmów — na wolność! Rannych dostawiono do szpitala, gdzie nałożono do 80 opatrunków! Dotąd leży jeszcze w szpitalu trzydziestu kilku ciężej poszwankowanych, w tem — 9 kobiet!

Ten goły fakt opatruję jedną tylko krótką uwagą: Nie jestto fakt odosobniony. Nulla dies sine linea. Nie obywa się w Królestwie Polskiem ani jeden dzień bez masowego mordu! Oto np. dziennik „działań wojennych“ na terenie Łódzkim w 3 następujące po sobie dni 29, 30, 31 maja. 29 maja: na rogu ul. Pańskiej i Andrzeja „zbiera się“ tłum ludzi, do których nadbiegły patrol kozacki strzela. Rannych 5, w tem Olga G. lat 13 i Hugon K. lat 13! 30 maja: zebrany przed szpitalem Czerwonego Krzyża tłum żąda okazania mu zwłok zmarłego w szpitalu robotnika: „w zamieszaniu padają strzały“, rannych 8 ludzi, w tem 5 ciężej, między niemi Elba E. lat 13 i F. D. lat 18! 31 maja: robotnicy próbują uwolnić aresztowanych fryzyerów, przybyłych do Widzewa (w Łodzi) w celu urządzenia strejku: salwa karabinowa, rannych 17, w tem 4 ciężej, między niemi Marya B. lat 17!

Mimo to mord Siedlecki jest w pewnym sensie jeszcze wyjątkiem z tej krwawej reguły. Uląkł się on nawet „sprawiedliwego“ zwroku żandarmów i prokuratora, obudził niezadowolenie policmajstra... Nie próbowano nawet śledztwa... Wypuszczono wszystkich z dziwnym pośpiechem z więzienia. W żadnem z pism polskich nie ukazała się dotąd ani jedna litera o zaszłej zbrodni! Zrobiono rzecz całą w ciszy i może tylko korespondencya niniejsza będzie tym okrzykiem zgrozy, który sprawi, że nie stanie się rzecz najohydniejsza, by mordowanemu nie dano krzyknąć, nawet wydać głosu skargi i protestu.

* * *

Wilno, 9 czerwca.

Zwycięski koniec strejku krawców. — Współdziałanie P. P. S. i Iskrowców. — Nieudane manifestacye w synagogach. — W miesiąc po Żytomierzu. — Próby manifestacyi. — 300 aresztowanych. — Rocznica egzekucyi Lekerta.

Dnia 3 czerwca zakończył się strejk krawców męskich; zwycięstwo prawie zupełne po naszej stronie. Już trzy lata temu krawcy tutejsi jak żydowscy tak i chrześcijańscy próbowali zapomocą strejku polepszyć swoje położenie, ale dzięki słabemu uświadomieniu wśród robotników strejk się nie udał, pomimo że wileński komitet robotniczy P. P. S. robił co tylko mógł. Ale nauka w las nie poszła; i gdy teraz w maju nasza organizacya znowu wezwała krawców do strejku, wszyscy stanęli jak jeden mąż; ponieważ nie wszystkich robotników obejmuje nasza organizacya, więc nasz komitet robotniczy zwrócił się do komitetu „Iskrowców“ i Bundu; niestety ten ostatni, „nie uznając(!) roboty P. P. S. wśród żydów“ odmówił udziału w agitacyi, co na szczęście nie złamało strejku, lecz tylko trochę go przedłużyło.

Nasz komitet w porozumieniu z „Iskrowcami“ wypracował postulaty, o których już wam donosiłem; strejk zakończył się, jak wspomniałem, prawie zupełną wygraną, szczególnie w żydowskich warsztatach. Nie udało się zmienić pracy akordowej na 9-godzinny dzień roboczy i stałą tygodniową płacę, ponieważ dłużej niż 3 tygodnie strejku przeciągać nie można było, bo sezon jest na ukończeniu. W rezultacie jednak płaca podniesioną została o 10—15%. Majstrowie też zrzekli się żądania usług osobistych od uczni. Nikt też z powodu strejku nie ucierpiał.

Dnia 3 czerwca do tutejszych synagog Bund wysłał swoich ludzi, by wystąpili z mowami na temat dzisiejszej sytuacyi politycznej. Niestety tłumy zachowały się wręcz przeciwnie, niż przypuszczał Bund. Po pierwszych słowach wszczął się tumult, a nawet znaleźli się tacy, co zawiadomili o tem niezwłocznie policyę. Przyjechali zaraz kozacy i rozpędzili i modlących się i manifestujących.

Na 6 czerwca Bund w porozumieniu z socyalistami-syonistami postanowił urządzić strejk powszechny, ku uczczeniu pamięci zmarłych w Żytomierzu, podczas zaburzeń antyżydowskich 6 maja. Lecz Bund stale robi te same błędy, wyobraża sobie, że całe Wilno znajduje się pod wpływem tutejszego komitetu Bundu i nie zawiadamia o swoich projektach innych partyj, w rezultacie więc doznaje zawodu. 6 czerwca nie było nawet porządnej, jak na Wilno, demonstracyi, bo najmniejsze nawet grupy po 3—4 osoby rozpędzało wojsko i kozacy; działo się to na ulicach Niemieckiej, Wielkiej i Zawalnej, gdzie Bund zwykle urządza demonstracye. Jednocześnie na ulicach aresztowano około 300 ludzi.

Na sobotę 10 czerwca Bund, jako w 3 rocznicę stracenia Lekerta postanowił coś urządzić, ale co, jeszcze nie wiadomo. *T.*

Z życia wewnętrznego socyalnej demokracyi rosyjskiej.

II.

Uchwały zjazdu „Iskrowców“.

„Konferencya działaczy partyjnych“, o której pisaliśmy w poprzednim artykule, uchwaliła cały szereg rezolucyj, dotyczących spraw organizacyi, taktyki i polityki socyalno-demokratycznej partyi robotniczej Rosyi (S. D. P. R. R.). Rezolucye te zasadniczo przeważnie nie różnią się od uchwał III. zjazdu S. D. P. R. Rosyi. Ale i tych różnic w ich sformułowaniu, jakie istnieją, zapewne wystarczy do jeszcze większego pogłębienia przepaści pomiędzy dwoma odłamami socyalnej demokracyi rosyjskiej. Znaną bowiem jest skłonność towarzyszów rosyjskich do wyszukiwania sprzeczności zasadniczych tam, gdzie ich napróżnoby się doszukiwał socyalista, stojący poza obrębem waśni, rozdzierającej S. D. P. R. R.

Obydwa zjazdy wysunęły na plan pierwszy sprawę zbrojnego powstania. I na tym punkcie w rezolucyach obydwóch zjazdów różnice zapatrywań prawie wcale się nie uwydatniają. Obydwa zjazdy uważają za konieczne przygotowywać masy do zbrojnego pawstania, a partyę do roli kierowniczej w tym ruchu. Różnica rezolucyi konferencyi „plechanowców“ od rezolucyi zjazdu „leninowców“ polega chyba na tem, że kiedy ta ostatnia mówi jedynie o przygotowywaniu proletaryatu do powstania, to pierwsza uznaje za konieczne „zainteresowanie za pomocą szerokiej agitacyi walką rewolucyjną proletaryatu o republikę demokratyczną jak najszersze warstwy ludności, ażeby zapewnić działaniom bojowym proletaryatu, kierowanego przez samodzielną partyę klasową, jaknajbardziej czynne poparcie grup nieproletaryackich“.

W sprawie udziału w tymczasowym rządzie rewolucyjnym obydwie frakcye socyalnej demokracyi rosyjskiej wypowiadają się odmiennie. Zjazd „leninowców“ mówi: „W zależności od wzajemnego stosunku sił i innych czynników, nie dających się z góry ściśle określić, dopuszcza się udział w tymczasowym rządzie rewolucyjnym delegatów naszej partyi w celu nieprzejednanej walki ze wszystkiemi usiłowaniami kontrrewolucyjnemi i obrony samodzielnych interesów klasy robotniczej“. Natomiast konferencya „iskrowców“ oświadcza: „...Rząd tymczasowy, któryby się podjął urzeczywistnienia zadań tej, ze względu na jej charakter historyczny, burżuazyjnej rewolucyi, musiałby, regulując walkę wzajemną między przeciwległemi klasami oswobadzającego się narodu, nietylko posuwać rozwój rewolucyjny, ale i walczyć z tymi jego czynnikami, które zagrażają podstawom ustroju kapitalistycznego.

W takich warunkach socyalna demokracya powinna dążyć do zachowania w całym procesie rewolucyjnym takiego stanowiska, któreby najbardziej ułatwiło jej możność posuwania rewolucyi naprzód, nie związywało jej rąk w walce z niekonsekwentną i sobkowską polityką partyj burżuazyjnych i uchroniło ją od rozpuszczenia się w demokracyi burżuazyjnej. Dlatego socyalna demokracya nie powinna stawiać sobie za cel pochwycenia albo udziału we władzy w rządzie tymczasowym, powinna zaś pozostać partyą skrajnej opozycyi rewolucyjnej“. Tylko w jednym wypadku socyalna demokracya rosyjska powinna dążyć — zdaniem konferencyi „iskrowców“ — do pochwycenia władzy, a to mianowicie wówczas, jeśli rewolucya przerzuci się do najbardziej postępowych krajów Europy zachodniej, gdzie widoki urzeczywistnienia socyalizmu są bardziej realne. W takim wypadku i w Rosyi będzie możliwe wstąpienie na drogę reform socyalistycznych.

Obszerna rezolucya „konferencyi“ w sprawie roboty partyjnej na wsi mówi mniej więcej to samo, co i uchwała „zjazdu“, mianowicie poleca popieranie ruchu chłopskiego, jako rewolucyjnego w jego walce z rządem i resztkami ładu pańszczyźnianego. — „Leninowcy“ radzą urządzać wszelkiego rodzaju demonstracye chłopskie, nawoływać chłopów do niepłacenia podatków, do usuwania się od służby wojskowej, do niewykonywania postanowień rządowych itd. „Plechanowcy“ polecają popierać chłopów w ich próbach zajmowania gwałtem ziemi obywatelskiej, ale odrzucają teror agrarny, jako środek walki systematycznej. Natomiast uważają za stosowne agitować za „rewolucyjnym samorządem wsi i rewolucyjnymi związkami samorządnych gmin wiejskich, jako organizacyą powstania chłopskiego przeciwko caratowi“.

W stosunku do innych rewolucyjnych i opozycyjnych partyj obydwa zjazdy zajęły takież same stanowisko. Wogóle rezolucye, powzięte przez obydwa zjazdy w sprawach, które były rozpatrywane tak na jednym, jak i na drugim, są bardzo zbliżone do siebie wzajemnie. Wyjątek stanowi chyba sprawa organizacyi, która zresztą była główną przyczyną rozłamu w łonie S. D. P. R. R. Normy organizacyjne, uchwalone przez „zjazd“ odbiegają znacznie od tego, co stworzyła „konferencya“. Kiedy pierwsze cechują konsekwentnie przeprowadzony centralizm z dyktatorską władzą Centralnego komitetu, drugie odznaczają się zapewnieniem szerokiego wpływu na bieg spraw partyjnych wszelkim organizacyom lokalnym, nawet bardzo daleko stojącym od centrum.

Oryginalną rezolucyę powziął zjazd „iskrowców“ w sprawie związków zawodowych. „Konferencya“ poleca wszystkim organizacyom partyjnym natychmiastowe rozpoczęcie szerokiej agitacyi w masach za organizowaniem związków zawodowych, „samo powstanie których oznaczałoby, że już jest bliskim czas ostatecznego zdobycia prawa koalicyi“. Uchwała ta, trącąca „ekonomizmem“, niewątpliwie wywoła znaczne niezadowolenie u „leninowców“ i stworzy nowy powód do walki wzajemnej.

Konferencya „Iskrowców“ powzięła też bardzo obszerną rezolucyę „o stosunkach pomiędzy dwiema częściami partyi“. W rezolucyi tej podane są propozycye dotyczące „restytucyi jedności partyi“. Wątpić jednak można, czy się te propozycye na co zdadzą, wobec nastroju, panującego w obydwóch odłamach. Jeśli przed III zjazdem można jeszcze było przypuszczać, że odłamy te jakoś się przecie pogodzą, to obecnie — wskutek nie zjawienia się „Iskrowców“ na zjeździe, sytuacya się tak pogorszyła, że o pogodzeniu się przynajmniej w bliskiej przyszłości nie może być mowy. III zjazd stwierdził, że część partyi „odszczepiła się“ i przeszedł nad „odszczepieńcami“ do porządku dziennego; „Konferencya działaczy partyjnych“, nie uznając uchwał III zjadu, stanęła na stanowisku odrębnej organizacyi. W rezultacie — perspektywa nowych walk partyjnych. A walki te jeszcze bardziej obniżą i tak już nie wysokie znaczenie socyalnej demokracyi rosyjskiej, która 1-go maja b. r. zadokumentowała swoją zupełną bezsilność. *L. Pł.*

Rokowania pokojowe.

(Telegramy).

Londyn, 12 czerwca. Korespondent „Morning Post“ przesyła z Waszyngtonu szczegóły o rokowaniach Roosevelta z Japonią i Rosyą, które poprzedziły formalne wręczenie jego pisma z 8 b. m. obu wojującym mocarstwom. Tekst pisma ustalono na podstawie poprzednich rokowań z rządami w Petersburgu i Tokio. Rosya oświadczyła Japonii gotowość przyjęcia propozycyi Roosevelta, ale postawiła warunek, że przyjęcie to dopiero wówczas może być opublikowane, aż propozycya Roosevelta zostanie urzędownie ogłoszoną. Japonia zgodziła się na to. Następnego dnia wręczyli zastępcy dyplomatyczni Stanów Zjednoczonych formalnie pismo Roosevelta obu rządom i prezydent Roosevelt w myśl umowy ogłosił pismo. Rosya, przyjmując propozycyę Roosevelta, nadaremnie starała się moralnie uczynić Stany Zjednoczone odpowiedzialnymi, by one przeprowadziły złagodzenie pewnych warunków, przy których Japonia chce obstawać.

Jak „Standard“ donosi z Waszyngtonu, zostanie między Rosyą i Japonią zawarte 6-tygodniowe zawieszenie broni, które milcząco niejako już nastało.

Waszyngton, 12 czerwca. (Biuro Reutera). Roosevelt obradował wczoraj wieczorem z zastępcą sekretarza stanu Taft'em. Pełnomocnicy obu wojujących mocarstw zbiorą się w miejscu, które zaproponuje Japonia. Przy tem zebraniu zostaną podane japońskie warunki, które następnie zostaną bezpośrednio przesłane carowi. Jeżeli uzna je za możliwe do przyjęcia, odbędzie się później zebranie pełnomocników prawdopodobnie w Waszyngtonie, celem ułożenia pokoju.

Petersburg, 12 czerwca. (Pet. ag. telegr.). Rosyjska odpowiedz została wczoraj doręczoną tutejszemu ambasadorowi amerykańskiemu.

Agencya nazywa depeszę „Morning Post“ w sprawie publikacyi noty Roosevelta zupełnie nieprawdziwą.

Waszyngton, 12 czerwca. Roosevelt otrzymał wczoraj odpowiedź, poczem przyjął u siebie ambasadora rosyjskiego Cassiniego i pół godziny z nim konferował. Cassini zawiadomił go o przyjęciu przez Rosyę propozycyi.

Waszyngton, 12 czerwca. (Reuter). Odpowiedzi Rosyi i Japonii na notę Roosevelta nadeszły tu w sobotę wieczorem. Oba mocarstwa, przyjmując propozycye, wyraziły Rooseveltowi podziękowanie za ofiarowanie swych usług. Tekstu odpowiedzi nie ogłoszono.

Jak mówią, Francya od początku popierała kroki Roosevelta i swoim wpływem na sprzymierzeńca spowodowała przyjęcie z jego strony propozycyj.

W Mandżuryi.

Tokio, 12 czerwca. (Urzędownie). Japończycy wyparli d. 9 rano Rosyan z wyżyny, położonej na północ od Liangszai-huan i zajęli ją.

Tego samego dnia Japończycy obsadzili jeszcze kilka innych miejscowości na północ od Czang-czn.

Francya a Rosya.

Rennes, 12 czerwca. Minister handlu Dubief wygłosił tu mowę, w której wspomniał także o sojuszu z Rosyą i rzekł: Nie wolno nam opuszczać naszego sojusznika, mimo, iż jest on chwilowo w przykrem położeniu. Francya nie jest zaczepną. Musi ona zajmować wśród mocarstw swe zwykłe stanowisko i jak przedtem, tak i nadal nieść pochodnię wolności (w spółce z caratem! *Red.*)

Obrazek rodzajowy.

Jak telegramy donoszą, mają się układy pokojowe między Rosyą a Japonią odbywać w Waszyngtonie. Znając zapatrywanie wysokich sfer rosyjskich na sprawę pokoju, przypuszczamy, że rozmowa między pełnomocnikami obu państw w chwili, gdy znajdą się sami, weźmie następujący obrót:

Dyplomata rosyjski: Nim rozpoczniemy układy, muszę panu oświadczyć, że tylko znana humanitarność jego cesarskiej mości doprowadziła do obecnych układów pokojowych. Rosya nie uważa się za zwyciężoną i byłaby w stanie wojnę tę aż do zupełnego zwycięstwa prowadzić.

Dyplomata japoński: Życzę jego rosyjskiej cesarskiej mości jeszcze dużo tak zwycięskich wojen, jak obecna.

Dyplomata rosyjski: O, my moglibyśmy Japonię zniszczyć, gdybyśmy tylko chcieli.

Dyplomata japoński: Ale nie chcecie. Mikado zachowa za to waszemu cesarzowi wdzięczną pamięć. Z uwagi na wasze szlachetne sentymenta żądamy tylko małego odszkodowania wojennego. Tylko 3 miliardy rubli.

Dypl. rosyjski: Co? Jak? Trzy miliardy?! Alboż zostaliśmy zwyciężeni?

Dypl. japoński: Ależ nie, ale boimy się okazać Rosyi lekceważenie żądaniem mniejszej sumy.

Dypl. rosyjski: To co innego. Prawda, mieliście przecież jakieś wydatki, które wam zwrócić trzeba. Ale nie więcej, jak jeden miliard.

Dypl. japoński: Boimy się, czy to nie będzie zbyt mało ze względu na potęgę niezwyciężonego cara.

Dypl. rosyjski: Niczewo, niech będą 2 miliardy.

Dypl. japoński: Trzy, szanowny panie, inaczej wasza niezwyciężona armia nie wróci do domu.

Dypl. rosyjski: To dobrze. Car nawet tak nakazał. A więc jesteśmy w zgodzie?

Dypl. japoński: Jeszcze parę drobnostek. Co się tyczy Mandżuryi...

Dypl. rosyjski: Ależ opuścimy ją. Najwyższa rada sanitarna uznała, że klimat tamtejszy jest dla zdrowia naszych żołnierzy bardzo szkodliwy.

Dypl. japoński: Zapewne, mieliśmy dowody. W takim razie i Władywostok i Sachalin są Rosyi niepotrzebne...

Dypl. rosyjski: Dlaczego?

Dypl. japoński: Tam przecież mogą zajeżdżać tylko okręty, których nie macie; a zresztą klimat...

Dypl. rosyjski: Słusznie. Darujemy je wam; znajcie rosyjską wspaniałomyślność.

Dypl. japoński: Jestem szczęśliwy, że udało mi się pomódz wam w odkryciu nowej cnoty narodowej. Gratuluję panu, odniósł pan wielki sukces.

Dypl. rosyjski: Dziękuję. Wiem, że nie byłbym go osiągnął, gdyby nie nasza pogarda dla marnych zwycięstw. Odnieśliśmy ich dość.

Dypl. japoński: Do widzenia. Spieszę pisać raport do mego władcy.

Dypl. rosyjski: Ja jeszcze pierwej wstąpię się pokrzepić.

Wyrok na Nakaszidze.

Od Ormiańskiej Federacyi Rewolucyjnej otrzymujemy komunikat, zawiadamiający ludność miasta Baku o spełnieniu wyroku śmierci na gubernatorze ks. Nakaszidze. Podajemy go poniżej, jako cenny dokument historyczny.

Do ludności miasta Baku!

W środę d. 11 maja o 3 po południu, w środku miasta na „Parapecie“, został ukarany śmiercią gubernator Baku, ks. Nakaszidze. Ormiańska Federacya Rewolucyjna („Dasznakcutiun“) skazała go na śmierć jako tajnego inspiratora i zakulisowego organizatora wydarzeń 6—9 lutego; wyrok zakomunikowano we właściwym czasie skazanemu. Taki sam wyrok wydały i inne działające w Baku rewolucyjne organizacye bez różnicy kierunków i narodowości. Wyrok został wykonany przez partyę Dasznakcutiun, jako mającą w danym wypadku największe prawo do roli mściciela.

Zabicie ks. Nakaszidze nie powinno nikogo zadziwić: jest ono zemstą za najnikczemniejsze przestępstwo: za podjudzanie sąsiada przeciw sąsiadowi i organizowanie masowych morderstw w celu steroryzowania spokojnej ludności. Ks. Nakaszidze był zabójcą i zdrajcą; wydał on powierzone jego pieczy miasto bandom rozbójników i łupieżców; dał broń w ręce rozbójników i utopił tę broń we krwi wielu setek niewinnych ludzi! Haniebną śmiercią musiało skończyć się zbrodnicze życie ks. Nakaszidzego: domagało się tego wzburzone sumienie społeczeństwa, a my staliśmy się jego wyrazicielami.

Wzywamy was teraz do spokoju, obywatele miasta Baku! Nie traćcie zimnej krwi i panowania nad sobą. Ks. Nakaszidze stracony został jak zbrodniarz, napiętnowany pogardą społeczeństwa i skazany na śmierć przez sąd tego społeczeństwa. Bomba, która wybuchła na Parapecie, nie powinna wzbudzić w was niepokoju o dzień jutrzejszy: była ona skierowana przeciw łotrowi, wzbudzającemu w ludności nienawiść i rozłam, przeciw wrogowi waszemu, przeciw zabójcy waszych synów i ojców, córek i matek, braci i sióstr.

Bakiński Centralny Komitet Ormiańskiej Federacyi Rewolucyjnej (Dasznakcutiun).

2 maja 1905.

Przegląd społeczny.

Strejk robotników stolarskich w Stryju, jak nam donoszą, trwa dalej bez przerwy. Majstrowie nie okazują chęci przystąpienia do pertraktacyj ze strejkującymi, ponieważ wpływa na nich w tym kierunku osławiony starosta August Szczurowski, który swego czasu w Jarosławiu osłaniał korupcyę w Kasie chorych.

Prześladowanie organizacyi. Z Podwołoczysk donoszą nam: Majstrowie tutejsi umówili się, by nie przyjmować do pracy pomocników, którzy są członkami miejscowej organizacyi socyalistycznej. Wymagają od pomocników złożenia deklaracyi, iż nie należą do organizacyi. Spodziewać się należy, iż organizacya odeprze i przełamie te zakusy majsterków.

Kongres związku górników niemieckich obradował przez dni świąteczne w Berlinie pod przewodnictwem posła tow. Sachsego. Uczestniczyło w nim 150 delegatów, a austryackich górników reprezentował Ebert z Cieplic. W pierwszym dniu obradował kongres nad zmianą statutów, nad podniesieniem wkładek i nad zaprowadzeniem wsparć w razie koniecznej potrzeby. Wszyscy mowcy przedstawiali ciężkie położenie górników, szczególnie w rewirach górnośląskich, gdzie przeciętny zarobek górnika wynosi niespełna 3 marki dziennie. — Prawie wszyscy delegaci są abstynentami i na posiedzeniach piją tylko mleko.

KRONIKA.

Z Zielonych Świąt. Przez oba dni Zielonych Świąt pogoda dopisała, jakkolwiek upału nie było, przeciwnie, było nawet chłodno. Tłumy ludzi wyległy na Bielany, gdzie zwiedzali kościół Kamedułów, tańczyli rach-ciach-ciach, przemywali oczy „cudowną wodą“ ze „świętego źródła“, jeździli na karuzelach, bujali na huśtawkach, kupowali nabożną literaturę odpustową i senniki egipskie, popijali piwo i wódkę, słowem bawili się szeroko.

Złote żniwo było dla złodziei kieszonkowych, którzy operowali w kościele w pośród tłumu zwiedzających. W pierwszym dniu po południu schwytano w prezbyteryum dwóch złodziei, którym żandarmi odebrali 6 zegarków, mnóstwo pugilaresów i innych rzeczy skradzionych.

Z teatru. (*m*) Niewierne żony, damy ze świata do półświatka się przemycające, lub naodwrót mężowie—lamparci... W farsie sobotniej było to „naodwrót“ — co zresztą zapowiadał już tytuł „Weseli małżonkowie“. Użyto tu przytem aż nadto sfatygowanych pomysłów: np. fałszywych zaproszeń na posiedzenia naukowe i koleżeńskie — wiemy, co to znaczy — celem zwodzenia czujności żon. Jedyny motyw nowy: maszyna do pisania, ułatwiająca mężom ich podstęp... To niewiele.

Od czasu do czasu ślizgał się lub przewalał śmiech po dowcipach bardziej niż zwykle tłustych — aplikowanych w formie rubaszno-trywialnej.

Tempo wykonania powolne, zespół mało zgrany, antrakty tragicznie długie! Z solistów wyróżnili się pp. Ordonówna, Zelwerowicz, Mielewski.

Nadużycia starosty Jagoszewskiego. Z Tarnowa piszą nam: Dnia 15 b. m. odbędzie się przed trybunałem tutejszego sądu obwodowego pod przewodnictwem p. Rychtera rozprawa karna przeciw Józefowi Szajdekowi o oszczerstwo, popełnione przez to, że ten w doniesieniach do władz przełożonych uczynił staroście ropczyckiemu p. Jagoszewskiemu zarzut przekupstwa i innych nadużyć w sprawach asenterunkowych.

Sprawa ta rozgrywała się w październiku zeszłego roku przed kratkami sądowemi i wtedy to Szajdek za kilka tylko faktów został zasądzony, natomiast od całego szeregu zarzutów i to bardzo ciężkich został uwolniony. Na skutek zażalenia nieważności ck. prokuratoryi trybunał kasacyjny we Wiedniu polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy. Oskarżony i tym razem prowadzi dowód prawdy.

Rozprawa ta budzi zainteresowanie tem większe, że liczne interpelacye tak w sejmie, jak i w radzie państwa w sprawie tych nadużyć były wnoszone, niestety bez skutku, p. Jagoszewski bowiem razem z swym burmistrzem Löwem urzędują dalej.

Pogrzeby bez księdza. Wyklinano niedawno we Lwowie wszystkich uczestników pogrzebu tow. Mokłowskiego, padały gromy na bezbożnych socyalistów. Przed kilku dniami chowano również bez księdza zmarłego robotnika kamieniarskiego Michalskiego, bo rodzina nie była wstanie zapłacić żądanych przez proboszcza w Podgórzu 20 złr. za pogrzeb, ani nawet 5 złr. za pokropienie zwłok. Nieobecność księdza na pogrzebie w tym wypadku jakoś nie raziła wcale klerykałów. Ksiądz nie poszedł bowiem ponieważ nie dostał pieniędzy, nie pozwolił nawet iść Dominikanom, którzy chcieli iść bezpłatnie na pogrzeb. Jeśli proboszcz podgórski znajdzie wielu naśladowców, pogrzeby bez księdza staną się zwyczajem.

Ksiądz Stojałowski — amantem! Bratni nasz organ „Bielitzer Volksstimme“ donosi: Ks. Stojałowski zainaugurował świeżo całkiem nową metodę agitacyjną, a niemniej pionierską i owocną, jak dotąd jego polityczna propaganda. Stare, zużyte już środki agitacyjne, prasę i zgromadzenia, zarzucił do składu rupieci i werbuje sobie obecnie zwolenników w ten sposób, iż dwa lub trzy razy tygodniowo urządza taneczne zabawy, na które schodzą się wprost z fabryk żądni miłości młodzieńcy i wdzięczne dziewczęta. Gdy o północy zamilknie wreszcie muzyka, ks. Stojałowski uprasza młodzież, by odprowadziła dziewice do fabryk na spoczynek nocny, strzegąc je w drodze od wszelakiego niebezpieczeństwa. Ponieważ jednak o północy fabryki są już pozamykane, więc oczywiście dziewice Stojałowskiego nie mogą tam znaleźć spoczynku nocnego. Ale nie trudno temu zaradzić: dziewice z młodzieńcami ruszają na zieloną trawkę. Wobec tego niesłusznie zabrania Stojałowski chrześcijańskim mamkom przyjmowania służby u żydów. Jeśli tyle chrześcijańskich mamek jak z ziemi wyrasta, to gdzież mają znaleźć pomieszczenie?

Dla uzupełnienia tych faktów należy dodać, iż ksiądz Stojałowski — mimo swego podeszłego wieku — posiada wybitną wrażliwość na niewieście wdzięki. Tęga Ślązaczka odmładza i elektryzuje starucha, czyni go rozrzutnym. Na widok ponętnej białogłowy w dźwięczny taniec puszcza księżyna monetkę, zebraną na święte msze, na podróże do Jerozolimy i lampę jerozolimską. Toż to tylko miłość!

Aby się zaś zbyt gęsto nie pleniły te miłosne pędy, mogłyby władze zaglądnąć do Stojałowskiego domostw w Białej i Bielsku, gdzie święcą się istne orgie miłości.

Bezbożny piorun. Piszą nam ze Szkła: Stała się u nas rzecz wielce gorsząca. Oto w piątek po południu ksiądz tutejszy dobrze za to opłacony, z gronem pobożnych gospodarzy urządził uroczystą procesyę po polach, obnosząc liczne obrazy święcone i gęste modły odprawiając na intencyę odwrócenia od pól klęski gradu, pioruna i wszelakiego dopustu boskiego. Aliści, nie respektując ceremonii pobożnej, zerwała się nagle sroga burza i piorun uderzył w domostwo jednego z gospodarzy, obracając je rychło w zgliszcza. mimo świeżych modłów i zaklęć pobożnych.

Brutalny wyzyskiwacz. Z Czortkowa piszą nam: Właściciel tutejszej księgarni i drukarni, Margulies kpi sobie z wszelkich przepisów normujących czas pracy i postanowień cennikowych. Pracuje się u niego od 5 rano do 10 wieczór; obchodzenie się Marguliesa z uczniami drukarskimi jest oburzające. Przed kilku dniami uczeń drukarski Landau skarżył się przed zecerem na nieznośne warunki pracy, rozmowę podsłuchał Margulies i przybiegłszy do Landaua trzykrotnie uderzył go w twarz i wydalił z drukarni.

Rewizye celne w Sosnowcu. Do warszawskiego „Kuryera Codziennego“ donoszą z Sosnowca: Komora celna od pewnego czasu zbyt sumiennie spełnia swoje obowiązki. Głównym przedmiotem szczególnej uwagi celników są teraz dzieci, które gwałtem zabierają do rewizyi.

Strejk szkolny w Królestwie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie. Czynimy to tem chętniej, że redakcya „Czasu“, której doręczono niniejsze sprostowanie fałszów, szerzonych przez warszawskiego jej korespondenta, nie uważała za stosowne sprostowania umieścić.

„Wobec twierdzenia „Czasu“, jakoby uczniowie szkół średnich w Warszawie postanowili zakończyć strejk, my, młodzież z Królestwa, chwilowo znajdująca się w Krakowie, konstatujemy:

1. „Centralizacya“ uczniowska nie składa się z delegatów szkół i nie ma prawa decydowania w kwestyach zasadniczych, załatwia tylko bieżące sprawy techniczne strejku szkolnego;

2. Delegaci wszystkich szkół warszawskich znajdują się w „Kole delegatów“, które jest najwyższą instancyą warszawskiej młodzieży szkolnej;

3. „Koło delegatów“ nie uznaje nad sobą zwierzchnictwa Związku unarodowienia szkół, ani żadnej innej instytucyi, gdyż — jako obrana przez powszechne głosowanie — kierownicza instytucya strejkującej młodzieży, sama tylko może w kwestyach strejku decydować;

4. „Koło delegatów“ nie może jednak zakończyć strejku przed urzeczywistnieniem żądań młodzieży, a może go tylko po porozumieniu się z młodzieżą prowincyonalną czasowo zawiesić.

5. Dotąd żadna decyzya co do zawieszenia strejku w „Kole delegatów“ nie zapadła.

6. W ostatnich tygodniach „Koło delegatów“ się nie zbierało“.

7. Decyzya co do prowadzenia lub zawieszenia strejku na przyszły rok szkolny może zapaść dopiero po wakacyach“.

Przestał wychodzić w Warszawie dziennik rosyjski „Zapadnyj Gołos“. Jak donosi Petersb. ag. tel., redakcya „Zap. Gołosa“ w pożegnalnej odezwie zawiadamia o zawieszeniu swego wydawnictwa skutkiem nadmiernych ograniczeń cenzuralnych.

„Warszawskij Dniewnik“ pozbywa się w ten sposób konkurencyi na gruncie warszawskim.

W gimnazyum częstochowskiem, jak piszą do nas, znowu wre. W piątek 8 czerwca rozpoczęły się egzaminy wstępne i dojrzałości. Strejkujący uczniowie starali się im przeszkodzić, co wywołało interwencyę policyi, wezwanej przez dyrektora pana Maja. Strzelano z ulicy do okien gmachu gimnazyalnego. W nocy podobno znaleziono dynamit pod gimnazyum. 9 czerwca, pomimo patroli wojskowych i policyi, przed gmachem ponowiły się zajścia.

Bojkotowanie żydów trojanowskich. Po wypadkach w Żytomierzu rozeszła się między żydami wiadomość, że żydzi z pobliskiego miasta Trojanowa odmówili członkom samoobrony, którzy śpieszyli na pomoc współwyznawcom schronienia i opieki w czasie pogoni. Z tego powodu żydzi z Żytomierza, Berdyczowa i miast sąsiednich postanowili ich bojkotować. Rabin z Trojanowa zwrócił się z protestem do gazety „Hazman“, zaprzeczając faktowi odmowy i twierdząc, że handlowi Trojanowa grozi ruina, a żydom głód, jeżeli bojkot nie ustanie. Protest ten nie jest jednak skuteczny. Obecnie nadeszła depesza z Żytomierza, że sąd polubowny zajmie się tą sprawą.

Kruk krukowi oka nie wykole. Czytamy w gazecie rosyjskiej „Wołyń“. „Na ludności Żytomierza sprawiła przygnębiające wrażenie wiadomość, że zbadaniem sprawy pogromów 5—8 maja, z rozkazu administracyi wyższej w Petersburgu, ma się zająć prokurator żytomierskiego sądu okręgowego p. Kurakowicz, ktory, jak wiadomo, jest autorem wydrukowanego w „Praw. Wiestniku“ komunikatu. Komunikat ten, jak wiadomo, uznanym został nawet przez wyższe władze miejscowe za niezgodny z rzeczywistością“.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.** Występy artystów teatru poznańskiego pod kierunkiem E. Rygera:

Wtorek: „Szczęście w zakątku“, sztuka w 3 aktach H. Sudermana.

Środa: „Wróg ludu“, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

Czwartek: „Nieuczciwi“, dramat w 3 aktach G. Rovetti. Na zakończenie „Koziołki“, krotochwila w 3 aktach C. Kratza.

Piątek: „Zbrukana“, dramat w 5 aktach Józefa Kościelskiego (pożegnalne przedstawienie).

Z CARATU.

Konstytucya Bułygina.

Petersburg, 12 czerwca. „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ donosi, że za kilka dni rada ministeryalna dokończy obrad nad regulaminem wyborczym reprezentacyi ludowej, poczem przystąpi do szczegółowych obrad nad projektem Bułygina.

Demonstracya.

Mińsk, 13 czerwca. (Pet. ag. tel.). Onegdaj wieczorem urządzono w dwóch ulicach przeciwrządowe demonstracye przy udziale przeszło 3000 robotników. Podczas demonstracyi dano znaczną liczbę strzałów w powietrze.

Żądania parlamentu.

Charków, 13 czerwca. Rada gospodarcza gubernii na onegdajszem swem posiedzeniu uchwaliła rezolucyę, podnoszącą, że obecny rząd zupełnie zbankrutował i dlatego brak mu moralnego prawa do kierownictwa polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Zażądano natychmiastowego zwołania reprezentacyi ludowej.

Aresztowanie bundowców.

Wilno, 13 czerwca. (Pet. ag. tel.). Podczas onegdajszego posiedzenia komitetu rewolucyjnego „Bundu“ uwięziono 11 uczestników.

TELEGRAMY.

Strejk kamieniarski.

Wiedeń, 12 czerwca. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu kamieniarzy uchwalono dziś rozpocząć strejk.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 12 czerwca. Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia: Baron Fejervary był wczoraj o godz. 10 przedpołudniem na półtoragodzinnej specyalnej audyencyi u króla, poczem po półgodzinnym pobycie w kancelaryi gabinetowej, złożył wizyty hr. Gołuchowskiemu i Pitreichowi. O godz. 5 po południu odjechał do Budapesztu.

Zamordowanie wicekonsula.

Paryż, 12 czerwca. (Ag. Havasa). Z Tangeru donoszą, że d. 9 bm. wieczorem opadło 4 Arabów wicekonsula angielskiego i austro-węgierskiego w Mazagan (miasto portowe w Marokko), Maddena, zasztyletowali i okradli go. Żonę jego ciężko zranili strzałem rewolwerowym. Zastępcy angielski i austryacki wystosowali do sułtana energiczny protest. Mordercy uciekli.

Londyn, 12 czerwca. „Daily Chronicle“ donosi z Paryża: Wczoraj zamordowano tam zastępcę Raizuli. Raizula wysłał do Mazagan innego swego pełnomocnika, celem ujęcia morderców wicekonsula Maddena.

Sądy rozjemcze.

Londyn, 13 czerwca. Urząd zagraniczny ogłasza tekst dnia 17 maja ratyfikowanej konwencyi anglo-austryackiej w sprawie regulowania pewnych spraw w drodze sądu rozjemczego.

Wiedeń, 12 czerwca. Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu botanicznego. W oranżeryi schönbrunskiej z tej okazyi otwarto wystawę botaniczną.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr.